

PO PROSTU

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Otoczyć opieką pierwsze lata studiów

Na jednym z zebrań informacyjnych dla słuchaczy I. roku wystąpiła młoda studentka opisując swą krytyczną sytuację, w jakiej się znalazła: otrzymała przydział do domu akademickiego, okazało się jednak, że komisja wydała o 99 przydziałów za dużo — 99 koleżanek pozostało bez dachu nad głową.

Dowiadujemy się równocześnie, że w Lublinie wielu nowoprzyjętych na wyższe studia spędza noce... w poczekalni dworcowej. A w bieżącym roku akademickim, pierwszym roku akademickim planu 6-letniego, procent młodzieży robotniczo-chłopskiej osiągnął niespotykaną dotychczas cyfrę 70 do 80 proc. Cyfra ta jest poważnym osiągnięciem. Jest niewątpliwym zwycięstwem w bitwie o demokratyzację naszego szkolnictwa wyższego.

Ale ta cyfra zobowiązuje. Zobowiązuje do otoczenia I roku studiów troskliwą i uważną opieką. Nie wolno nam dopuścić do tego, by bodaj jeden młody robotnik, czy pracujący chłop, który olbrzymim wysiłkiem wkroczył na drogę zdobywania wiedzy, był zmuszony przerwać studia nie mogąc pokonać trudności pierwszego „aklimatyzacyjnego” okresu na wyższej szkole.

Trudności te są nie małe. Przychodzi na I. rok studiów np. młoda tkaczka, która wytrwała i upartą pracą ukończyła Studium Przygotowawcze. Dzięki pomocy Partii, władzy ludowej, dzięki swej pracy — stała się słuchaczką wyższej uczelni. Droga do nauki stoi przed nią otworem.

Lecz, czy można pozostawić ją na tej drodze bez pomocy i opieki? Czy można złożyć na jej barki całą troskę o urządzenie sobie nowego życia, w nowych warunkach, zdala od rodziny, swego klasowego środowiska?

Nie, nie można. Nie można dopuścić, by stała samotną wobec nowej problematyki, wobec nowych warunków, wobec nowego otoczenia. Trzeba jej pomóc.

Trzeba jej pomóc, aby się w tym nowym otoczeniu urządziła. Miejsce w domu akademickim, stypendium, — to podstawowe elementy tego „urządzenia się”. Trzeba, aby organizacja ZMP-owska wniknęła w sprawy przydziałów miejsc w domach akademickich i dopilnowała, by nasza tkaczka i tysiące jej podobnych córek i synów robotniczych, młodych robotników i pracujących chłopów — w pierwszym rzędzie znalazło się w domach akademickich, by w pierwszym rzędzie otrzymało stypendia. Tam, gdzie to jest konieczne — należy dokonać poprawek w już dokonanych przydziałach.

Ale pomoc — to nie tylko zabezpieczenie materialnych warunków wydajnej i twórczej pracy młodzieży robotniczo-chłopskiej. Mówiliśmy, że młodzież ta przychodzi na wyższe uczelnie do nowego, nieznanego sobie środowiska. Trzeba ułatwić jej załatwienie wszelkich formalności. Będzie to kwestia załatwienia legitymacji studenckiej, biletu tramwajowego, karty stolówkowej, bibliotecznej, zapisu na ćwiczenia, pracownie i dziesiątki innych, drobnych napozór spraw, wobec których niejeden nieobyty

w nich pierwszorzecznik staje bezradny, zdezorientowany.

Ale i to nie wszystko. Wyższe uczelnie to dla młodzieży robotniczo-chłopskiej nowe środowisko, gdyż inne, bardziej ukryte są tutaj formy walki klasowej, często odmienne od tych, z jakimi stykał się przed przyjazdem na I. rok młody robotnik, czy uczeń 11-latkę w swej fabryce czy w szkole średniej. Trzeba aby organizacja ZMP ubrała młodych kolegów do walki klasowej w warunkach wyższych uczelni, wskazywała im pod jakim postacią i jakimi metodami działa wróg, wyostrzała ich czujność, wdrażała w problematykę pracy ZMP-owskiej na wyższej uczelni.

Organizacja ZMP na wyższych uczelniach przystępuje do wielkiej walki o nowy styl pracy i życia studentów, o dyscyplinę studiów, o postępy w nauce i jej postępową treść. W pierwszym szeregu ZMP-owskich bojowników tej walki — znaleźć się musi młodzież robotniczo-chłopska z pierwszych lat studiów.

Przeciw bumelanctwu, przeciw lenistwu, przeciw złotomłodzieżowości — młodzież ta postawi swoją zdrową, klasową świadomość, swój nowy, socjalistyczny stosunek do pracy i obowiązków.

Grupy ZMP-owskie na pierwszych latach studiów winny znaleźć w pierwszym okresie swej pracy pomoc i opiekę starszych, doświadczonych aktywistów. Jest sprawą wydziałowych i uczelnianych instancji ZMP, by pomoc ta była rzetelna i wydajna.

Dopiero wówczas, gdy młodzież robotniczo-chłopska mocno wrośnie w życie i pracę wyższych uczelni, gdy poczuje się gospodarzem na swej uczelni, nadającym jej swoje klasowe oblicze — wówczas będziemy mogli powiedzieć, że tegoroczna bitwa o dalszą zmianę składu społecznego wyższych uczelni została wygrana.

ZOBOWIĄZANIA SENATU POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

Na uroczystym posiedzeniu Senat Politechniki Wrocławskiej podjął uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Na całym świecie wszyscy ludzie pracy obchodzą będą uroczyste 33 rocznice Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Polska klasa robotnicza, naród polski, zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że jego miejsce w toczącej się na świecie walce jest u boku Kraju Rad, a orężem — nieustająca, twórcza praca.

W poczuciu całkowitej solidarności z masami pracującymi naszego kraju, w poczuciu jednoci celów pracy i walki, Senat Politechniki Wrocławskiej podejmuje następujące zobowiązania:

1. Senat w imieniu grona profesorskiego i pracowników naukowych zobowiązuje się podnieść poziom nauki na całej uczelni poprzez wprowadzenie i przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny studiów wśród studentów, przez dokładne przestrzeganie dyscypliny pracy wśród profesorów i pomocniczych sił naukowych, przez wzmoczenie akcji wydawania prac naukowych i skryptów, przez bezpośrednią opiekę i kontakt nad zespołami naukowymi studentów.

2. Senat w imieniu grona profesorskiego i pracowników naukowych Politechniki zobowiązuje się przedterminowo wykonać wszystkie plany rozbudowy Politechniki dla umożliwienia szybkościowej budowy gmachów Politechniki.

3. Doceniając rolę współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego, zobowiązujemy się pogłębić współpracę z zakładami produkcyjnymi poprzez wzięcie udziału w uruchomieniu i pracach Metodycznego Ośrodka Racjonalizacji Produkcji we Wrocławiu, udostępnienie przedownikom pracy i racjonalizatorom korzystania z instytutów badawczych, doświadczalnych i bibliotek Politechniki, oraz ołoczenie opieką Klubów Racjonalizatorskich w zakładach pracy.

4. Senat zobowiązuje się do 1 listopada przedłożyć projekt wzorcowego Wydziału Chemicznego oraz nowego Wydziału Inżynierii Sanitarnej, co stworzy podwaliny pod rozwój nowych kierunków studiów”.

Prof. dr Dionizy Smoleński

AZS — NA CZĘŚĆ REWOLUCJI

W dniach 7 i 8 października br. odbyły się Plenarne posiedzenia Zarządów Środowiskowych AZS, na których przedstawiciele Zarządu Głównego AZS omówili uchwałę II-go Plenum GKKE.

W związku ze zbliżającą się 33-cią Rocznicą Rewolucji Październikowej uczestnicy poszczególnych zebrań podjęli szereg zobowiązań.

Między innymi w Częstochowie członkowie Zarządu Środowiskowego AZS zobowiązali się do odpracowania 300-tu godzin przy budowie boiska sportowego, a Kol. Lechowicz podjął indywidualnie zobowiązanie wybudowania skoczni i zdobycia mistrzostwa Okręgu w skoku w dal. W Olsztynie wszyscy studenci — członkowie AZS zobowiązali się do odpracowania w ciągu roku akademickiego po 20-ciu godzin przy budowie boisk sportowych i remoncie przystani. Podobne zobowiązanie przyjęli sportowcy stud. z Torunia. Niezależnie od tego Zarząd Środowiskowy AZS w Toruniu zobowiązał się do zmobilizowania tysięcy studentów na Marsze Jesienne. W Łodzi uczestnicy Konferencji zobowiązali się zmobilizować ośmiuset studentów ponad plan do Marszów Jesiennych. Środowiska Gliwice i Rokietnica zobowiązały się zmobilizować do Marszów Jesiennych 7700-set studentów. Konferencja Środowiskowa we Wrocławiu — 3.000 studentów. Środowisko AZS w Poznaniu zobowiązało się do wykonania robót ziemnych przy budowie stadionu.

STUDENCI SGPIS NA CZĘŚĆ REWOLUCJI

Dla uczczenia zbliżającej się 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej studenci SGPIS — zobowiązali się:

Napisać trzy prace, z trzech przedmiotów ćwiczeniowych (po jednej z każdego) na tematy wyznaczone przez profesorów.

Do końca listopada zdać jedno dodatkowe kolokwium z przedmiotu niećwiczeniowego (I rok z historii WKP(b), a starsze lata z przedmiotu uzgodnionego z dziekanatami).

Wziąć czynny udział przy budowie fundamentów nowego gmachu szkolnego — każdy student SGPIS odpracuje na budowie do dn. 1.XI. br. minimum 8 godzin.

(dokończenie na str. 3)

Budujemy socjalistyczną stolicę

Pracą przy odbudowie stolicy uczcili studenci warszawscy rozpoczęcie nowego roku akademickiego, 8 października, w niedzielę, kilka tysięcy studentów ze wszystkich wyższych uczelni stanęło na wezwanie Związku Młodzieży Polskiej do pracy dla odbudowyjącej się Warszawy. Swoją pracą i postawą młodzież akademicka wykazała, że jest mocno związana z masami pracującymi Warszawy. Praca studentów była realnym wkładem w dzieło budowy naszej wspaniałej socjalistycznej stolicy.

Ok. 2 tys. studentów zatrudnionych było na trasie N—S przy ładowaniu gruzu na wagony oraz przy oczyszczaniu cegiel. Wśród pracujących panował wielki entuzjazm i zapał. Koledzy z Wydziału Elektrycznego P. W. rzucili wezwanie do współzawodnictwa, w którym pierwsze miejsce zajęła 120 osobowa grupa słuchaczy Szkoły Prawniczej im. Duracza. Już w ciągu pierwszych godzin pracy, studenci Szkoły Prawniczej, załadowali 8 wagonów gruzu oraz oczyszczili 2 tys. cegiel. Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęła grupa studentów Wydz. Komunikacyjnego P. W. pod kierownictwem kol. Podolskiego, która w ciągu jednej godziny załadowała 5 wagonów gruzu.

Razem na trasie N—S w ciągu kilku godzin pracy studenci załadowali 60 wagonów, tj. ok. 500 m. sześć. gruzu. Przy wyładowywaniu gruzu z wagonów na Kępie Potockiej pracowali studenci Wydz. Komunikacyjnego Politechniki.

Kilkuset studentów Humanistyki U. W. pracowało na Bielanach przy robotach ziemnych. Studenci Prawa zatrudnieni byli przy wykopach fundamentów pod nowe skrzydło domu akademickiego przy ul. Madalińskiego.

Obok studentów do pracy przy odbudowie Warszawy stawili się licznie profesorowie i personel administracyjny uczelni. Prof. Górczyński z SGGW w zorganizowanym przy niwelacji terenu na ul. Spacerowej współzawodnictwie, zdobył jedno z pierwszych miejsc.

Studenci warszawscy mogą ze spokojem przystąpić do pracy w nowym roku akademickim — spełnili swój obywatelski obowiązek pracując na rzecz odbudowyjącej się stolicy.



Prof. Infeld wrócił do Polski, aby pracować dla nauki, pokoju i postępu

(Wywiad z v. przewodniczącym Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju)

Jak doniosła cała prasa do Polski powrócił jeden z najwybitniejszych w świecie teoretyków w dziedzinie fizyki matematycznej i matematyki stosowanej — prof. dr Leopold Infeld.

Prof. Infeld opuścił kraj w roku 1936, ponieważ jako postępowy uczyony nie miał w Polsce warunków twórczej pracy naukowej. Wyjechał wówczas do Kanady, gdzie objął katedrę na uniwersytecie w Toronto. Obecnie widząc, że świat imperialistyczny zmusza naukowców do pracy na rzecz obozu wojny powziął decyzję powrotu do ojczyzny, gdzie — jak oświadczył — chce pracować dla nauki i pokoju.

Przedstawiciel redakcji „PO PROSTU” odwiedził prof. Infeldę w Zakładzie Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego i odbył z nim następującą rozmowę:

— Owacja, której Pan był przedmiotem, Panie Profesorze, podczas inauguracji roku akad. na Uniwersytecie Warszawskim była oczywiście wyrazem stanowiska nie tylko studentów U. W., ale wszystkich studentów polskich, którzy cieszą się i są dumni z Pańskiego powrotu do kraju.

— No, cóż — mówi prof. Infeld — moje kontakty z młodzieżą polską dopiero zaczynają się. Muszę zresztą powiedzieć, że już te pierwsze wrażenia są bardzo dobre. Stwierdzam na każdym kroku, że żądza wiedzy jest wśród studentów nieporównanie większa, niż przed wojną. Dam Panu taki przykład. Brałem udział w kilkutygodniowym kursie dla studentów fizyki, który odbywał się pod Zakopanem. Program był tak ułożony, by każdy uczestnik słuchał trzech wykładów dziennie. Otóż sami uczestnicy zażądali powiększenia tej ilości do pięciu, a nawet sześciu wykładów dziennie.

No, a pozatem księgarń! Przecież nigdzie na świecie nie ma takiej ilości księgarń, co w Polsce. I w jakich nakładach wydaje się tutaj książki! To znaczy, że ludzie są żądni książek, żądni wiedzy! Niech mi Pan wierzy, że na przyjeździe z zagranicy robi to ogromne wrażenie.

— Czy Pan Profesor rozpoczyna już swe wykłady na Uniwersytecie Warszawskim?

— Tak, nawet już rozpocząłem. Nawiasem mówiąc, nie bardzo mi się podoba ta nazwa: „wykład”. Zakłada ona istnienie jednokierunkowego stosunku między profesorem



i jego słuchaczami. Nie chodzi tu zresztą o samą nazwę. Jestem przeciwny tej niewątpliwie przestarzałej formie i uczenia i uczenia się.

Tradycyjny „wykład” trzeba dziś zastąpić „godziną wspólnej pracy”. Studenci muszą nauczyć się przerywać wypowiedzi profesora pytaniami, a i profesor powinien rzucać od czasu do czasu pytania, by skontrolować, czy nie wyklada za trudno lub za łatwo. Ta forma uczenia zmniejsza oczywiście materiał, który może być wyłożony, ale bardzo znacznie pogłębia zrozumienie przedmiotu, a przecież przede wszystkim mamy uczyć myśleć, czyż nie?

Sądzę, że Pańscy słuchacze będą Panu bardzo wdzięczni za wprowadzenie tej formy pogłębionego kontaktu z nimi. A słuchacze innych wydziałów będą im zazdrościć...

— Przecież to jest forma uczenia, którą można zastosować na wszystkich wydziałach.

— No tak, ale Pan rozumie, Panie Profesorze, istnieją pewne warunki, skostnienia, zwłaszcza na wyższych uczelniach...

Nie sądzę, żeby Pan miał rację — mówi prof. Infeld. Ja właśnie z entuzjazmem obserwuję, jak w Polsce wszystko ciągle się zmienia, jak wszystko się rozwija, jak wszystko idzie ku lepszemu. Niech Pan weźmie właśnie wyższe uczelnie, ich wspaniały rozwój w Polsce Ludowej i porówna z tym, co dzieje się dziś na zachodzie. Zachód przeżywa dziś okres „kurczenia się” wyższego szkolnictwa. Wszędzie zmniejsza się ilość studentów, wobec czego zmniejsza się odpowiednio ilość wykładowców. Minął już bowiem ten okres, w którym np. w Stanach Zjedn. rząd subwencjonował studia zdemobilizowanych żołnierzy. Dziś trzeba znowu samemu płacić za swe studia, a kryzys powiększył tylko krąg ludzi, których na to nie stać.

— Czy ta sytuacja odbija się tam także i na produkcji naukowej?

(dokończenie na str. 6)

KLASA ROBOTNICZA CZCI CZYNEM ROZCZNIĘ WIELKIEJ REWOLUCJI

Wiele chwalebnych czynów wpisała w dzieje naszej Ojczyzny bohaterska klasa robotnicza. Partia nasza wychowuje w klasie robotniczej prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy, zaszczenia milionom robotników nowy pogląd na pracę. Praca staje się sprawą honoru i chwały, dzielności i bohaterstwa. Niestrudzona troska o umocnienie potęgi kraju ojczystego — oto najbardziej charakterystyczna cecha współczesnego robotnika naszego kraju, kraju kroczącego do socjalizmu. I cecha ta różni go od robotnika, skutego kajdanami niewolnictwa kapitalistycznego, w którym człowiek jest tylko dodatkiem do maszyny, nie widzącym niczego poza swoją obrabiarką, poza swoim miejscem roboczym.

Lenin pisał w artykule „Wielkie poczynania: „Komunizm zaczyna się tam, gdzie ujawnia się ofiarne, poświęcające ciężki trud troska szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę każdego puda zboża, węgla, żelaza i innych produktów, które otrzymuje nie pracujący osobście i nie ich „bliscy”, ale „dalsi”, czyli całe społeczeństwo, dziesiątki i setki milionów ludzi...”

Robotnicy huty „Pokój” rzucili wezwanie uczczenia czynem produkcyjnym 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Pokoju.

„Nasz wkład do walki o pokój, — piszą robotnicy huty „Pokój” — to wzrost produkcji, — to wzmożona wydajność pracy i wyższa jakość produkcji, to jednoś mas pracujących wokół władzy ludowej, to solidarność z Wielkim Związkiem Ra-

dziekiem i wszystkimi obrońcami pokoju”.

Wezwanie to odbiło się potężnym echem wśród mas pracujących całego kraju. Ludzie pracy wznoszą produkcję i podnoszą wydajność pracy, by dać w ten sposób wyraz pełnej solidarności z bohaterską klasą robotniczą Związku Radzieckiego w 33 rocznicę Jej wspaniałego zwycięstwa, by powitać zbliżający się dzień obrad II Światowego Kongresu Pokoju.

Warszawski murarz Edward Słupski zainicjował nową formę współzawodnictwa. Górniczy kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu wydobędą 101.500 ton węgla ponad plan. Załoga zakładu „Ursus” postanowiła wyprodukować do końca br. 80 traktorów ponad plan. Stocznioy gdynscy, przyspieszą i wykonają dodatkowe naprawy jednostek morskich. Kolejarze bydgoscy podjęli analogiczne zobowiązanie w swojej dziedzinie pracy, tzn. postanowili przyspieszyć i wykonać dodatkowe naprawy parowozów. Fabryka obuwia w Chełmku wyprodukuje ponad plan obuwie wartości 600 milionów złotych. Pracownicy POM-ów podejmują zobowiązania w zakresie przyspieszenia prac jesiennych. Huta „Szczecin” wyprodukuje ponad plan 1.000 ton surówki.

Zobowiązania te przyniosły już krajowi tysiące dodatkowych ton stali i węgla. Napływają wciąż dalsze meldunki robotników i chłopów o podejmowaniu nowych cennych zobowiązań.

W zobowiązaniach dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz dla zmanifestowania woli obrony pokoju, bierze entuzjastyczny udział młodzież. Wysuwają się ona na czołowe miejsca. Młodzieżowe brygady ZMP, w zakładach im. Georgii Dymitrowa, zobowiązały się zaoszczędzić 345 tysięcy złotych. Zespoły młodzieżowe fabryki ZST dadzą dodatkową produkcję wartości 288 tysięcy złotych. Młodzieżowe brygady produkcyjne z Krakowskich Zakładów Sodowych zobowiązały się wykonać do 22 bm. plan miesięczny. Skrócenie terminu wykonania planu zadeklarowali również ZMP-owcy z zakładów im. Gawlika w Białej, huty szkła w Szczakowej i Zakładów Gumowych w Olkuszu. Załoga młodzieżowa PPB, która rozpoczęła samodzielnie budowę szkoły na Mariensztacie w Warszawie, postanowiła podnieść wydajność pracy przy robotach ziemnych do 250 proc. normy. Pozwoli to na zaoszczędzenie 9.720 roboczo-godzin. 12-osobowa brygada ZMP-owców z reżeni na Pradze, postanowiła w IV kwartale br. zmniejszyć procent uszkodzonych skór z 5,8 proc. na 3,8 proc. Pracująca w remizie huty

„Bankowej” brygada ZMP-owska zobowiązała się w terminie do dnia 25 października br. wykonać remont jednej lokomotywy oraz 3 dalsze naprawy.

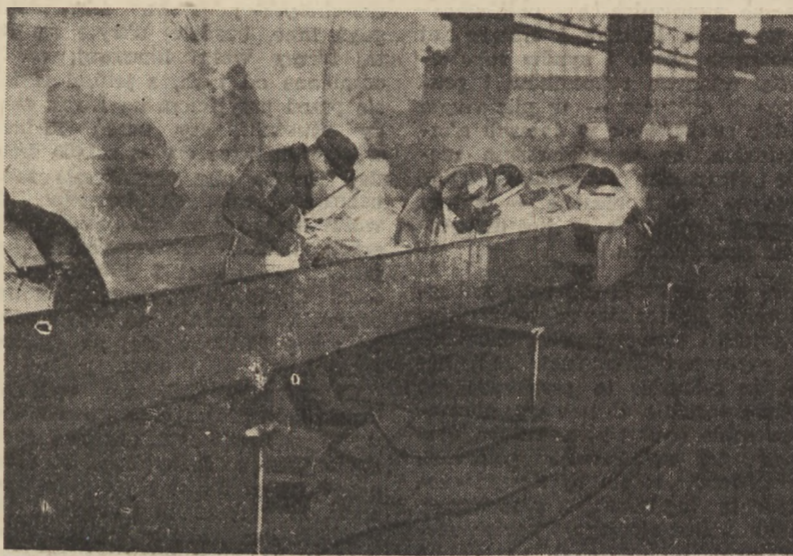
Realizacja dodatkowych zobowiązań żąg robotniczych i młodzieżowych w całym kraju, przyczyni się do przedterminowego wykonania zadań 1-go roku Planu 6-letniego, przyniesie dodatkowe setki milionów złotych, zwiększy nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wniosłe i szlachetne uczucie miłości do Ludowej Ojczyzny budzi w naszych ludziach twórcze siły i prowadzi ich do bohaterskich czynów, mających na celu uczynienie Polski bogatszej, szczęśliwszej — socjalistycznej.

Tradycyjne dążenia narodu radzieckiego do godnego uczczenia Rocznic Rewolucji Październikowej nabiera w roku bieżącym szczególnie wielkiego rozmachu.

Współzawodnictwo przedpaździernikowe w ZSRR zbliża się w roku bież. z kampanią wyboru delegatów na II-gą Wszelchwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju. Na

lecznych wleczach i zebraniach, robotnicy radzieccy i brygady młodzieżowe, podejmując zobowiązania produkcyjne i wybierając delegatów na Konferencję — pletnąj podlegaczy wojennych. Przecistawiają oni zbrodniczym zakusom imperialistów anglo-amerykańskich owoc swej twórczej i pokojowej pracy.



Walka trwa

8 października w mieście Auch (departament Jere) w czasie przemówienia na wiecu, zorganizowanym przez Partię Komunistyczną Francji, pod hasłem obrony pokoju i walki przeciwko przedłużeniu służby wojskowej, dokonano zamachu na sekretarza Komunistycznej Partii Francji, Jacques Duclos. Granaty nie doleciały do trybuny i zraniły dziesięciu uczestników wiecu, w tej liczbie dwie kobiety.

Za rezolucję przeciw przedłużeniu służby wojskowej, za hasła pokoju — podlegające wojenni odpowiadają granatami. Faszystowskie dywersje nie są aktami izolowanymi. Wszystkie one łączą się ze sobą. Świadczą one o tym, że podlegające wojenni, pragnąc zrealizować swe agresywne plany, usiłują przeszkodzić stale wzrastającej walce mas ludowych przeciwko wojnie, przeciwko nędzy. Imperialiści amerykańscy i ich sługi, uciekają się do metod morderstwa i terroru. Strzelali oni już do wodza włoskich mas pracujących Togliattiego, do sekretarza Komunistycznej Partii Japonii Tokudy. Przed kilku tygodniami zamordowali oni przewodniczącego Komunistycznej Partii Belgii Julien Lahaut, dziś podnieśli rękę na jednego z kierowników Komunistycznej Partii Francji.

Oto „ideologia”, która za swój jedyny argument uważa rękę mordercy dzierżącą lokalne, biura i drukarnie tych, którzy w służbie pokoju chcą zagrozić drogę wojnie.

Argument noża czy kuli działa w ciemnym zalku. Ten ohydny argument stosowany w walce politycznej świadczy o bezsilności ucziwego kontrargumentowania. Masy robotnicze świata tym jaśniejsze, tym zdecydowanie oceniają i potępiają intencje mordu, jako argumentu politycznego i tym mocniej organizują swe szeregi w walce o sprawiedliwe cele.

W związku z tym zbrodniczym zamachem na Jacques Duclos'a KC PZPR przesłał do KC Francuskiej Partii Komunistycznej depeszę, w której czytamy:

„Jesteśmy pewni, że zbrodnicze zamachy i morderstwa, kierowane ręką amerykańskich podlegaczy wojennych, nie tylko nie osłabiły bojowego ducha bohaterskiej klasy robotniczej Francji, ale skupiają dokoła niej w jedności cały lud Francji, w walce przeciw siłom faszystwu i wojny o postęp i pokój”.

Metody zamachów, karabinów i pałek nie są w stanie powstrzymać potężnego ruchu kilkuset milionów ludzi walczących o pokój.

Zbliża się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Na Kongresie tym zbiorą się przedstawiciele 112 narodów — to znaczy niemal dwukrotnie więcej niż w ONZ, gdzie obecna sesja zgromadziła delegatów 60 państw. Ale z tamtej trybuny nie

może z woli Waszyngtonu, przemawiać przedstawiciel 500-milionowego narodu chińskiego, 30-milionowego narodu koreańskiego i szeregu państw demokracji ludowej. Na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju zabiorą głos przedstawiciele narodów w najpełniejszym tego słowa znaczeniu: narodów wolnych i narodów jeszcze ujarzmlonych, narodów kierowanych przez postępowe rządy i narodów rządzonych jeszcze przez reakcjonistów. Reakjoniści chcą zastraszyć obrońców pokoju, sparaliżować ich wspaniałą akcję. Ich dziełem jest zamach na Duclos'a dokonany podczas wiecu w obronie pokoju, brutalne pobicie kilkuset młodych bojowników o pokój w Trizonii, którzy udawali się na zachodnio-niemiecki Kongres Pokoju, odmowa wydania wż przez władze brytyjskie organizatorom Światowego Kongresu Pokoju i wszelkie szczykany stosowane wobec bojowników o pokój.

Knowania i prowokacje imperialistów jeszcze bardziej wzmocnią jedność ludów w walce o pokój.

Z tygodnia

ABY HANDEL SZEDŁ CZYLI POKOJOWE IDEALY PANA AUSTINA

„Wojna w Korei była wyzwaniem, rzuconym Organizacji Narodów Zjednoczonych” — oświadczył buńczucznie na Sesji ONZ delegat amerykański Austin, w oszczerczy sposób usiłując przerzucić odpowiedzialność za wybuch wojny w Korei na Koreę Północną i obóz pokoju. Austin i współautorzy rezolucji ośmiu mocarstw twierdzą, że pragną „zjednoczonej, niepodległej i demokratycznej Korei”.

Oczywiście, że ich twierdzenia tyle są warte, co sławetne Trumanowskie „pogawędki przy kominku”, dające wyraz „nieprzeparłej tęsknocie” departamentu stanu do... pokoju. Tyle też trzeba im wierzyć, co oświadczeniom samego prezydenta.

Niedoceniane przez świat i zapoznane amerykańskie „gotówki pokoju” robią co mogą, aby mydlili ludziom oczy. Ale mniej zręcznym kontrahentem wyrwywa się przecież od czasu do czasu jakieś pikantne powtórzonko, które nie pozostawia żadnych złudzeń co do ich istotnych zamiarów.

Rolę takiego „enfant terrible” przejmują na siebie mimo woli coraz to kto inny. Trudno przecież ukryć istotny sens tak przejrzystej i nieduwznicznej polityki. Ostatnio na przykład Schumacher oświadczył: „Wojna musi być tak prowadzona, aby walki toczyły się nad Wisłą i Niemnem”. Takie rzucone przypadkiem od czasu do czasu zdanie tłumaczy więcej niż wielogodzinne „pogawędki przy kominku”, czy „pokojowe” przemówienia, albo też „pokojowe” rezolucje w ONZ.

W rezolucji ośmiu państw od-

NOWE NORMY

Wicepremier Hilary Minc na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR wygłosił referat poświęcony zagadnieniom Planu Sześcioletniego. W referacie tym, wicepremier Minc zwrócił uwagę na konieczność wzrostu wydajności pracy, jako na jeden z najważniejszych czynników, stanowiących warunek terminowego wykonania Planu. Warunek ten wiąże się oczywiście ściśle z innymi, a mianowicie ze wzrostem mechanizacji produkcji, z jeszcze szerszym rozwijającym się ruchem współzawodnictwa i racjonalizacji.

Jednakże wzrost wydajności pracy posiada — obok ekonomicznego — inny jeszcze aspekt: polityczny. Bo mówiąc o wzroście wydajności pracy w oderwaniu od jej politycznej i społecznej funkcji — oznaczałoby nie pojmować najistotniejszych źródeł zagadnienia.

Nie jest kwestią przypadku, że najlepsi, najbardziej uświadomieni ludzie klasy robotniczej zainicjowali zmianę przestarzałych norm przemysłowych na nowe, słuszne, odpowiadające naszym prawdziwym możliwościom. Nie jest również przypadkiem, że inicjatywa ta spotkała się wśród robotników całego kraju z tak gorącym przyjęciem. Świadczą o tym najbardziej zobowiązania znacznego przekroczenia nowych norm produkcyjnych, podjęte przez górników i metalowców ku czci 33-iej Rocznic Rewolucji Październikowej. Nasza klasa robotnicza rozumie bowiem, że wzrost wydajności pracy zależy jest od rewizji norm, rewizji opartej na stałym postępie technicznym i organizacyjnym zachodzącym w naszym przemyśle.

Dużą pomocą przy ustalaniu nowych norm są dla nas doświadczenia radzieckie. Na bazie tych doświadczeń opracowuje się nie tylko technicznie słuszne wysokości norm przemysłowych, lecz także konkretne metody ich wykonywania.

Nowe normy produkcyjne, to symbol dojrzałości politycznej polskiej klasy robotniczej, to dowód prawdziwie socjalistycznego stosunku do pracy. Nowe normy — to dla naszej gospodarki dalsze tony węgla, kilometry tkanin, tysiące maszyn i traktorów, to wzrost stopy życiowej mas pracujących. Stanowią one gwarancję tego, że Plan Sześcioletni, plan budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, zostanie zwycięsko i terminowo wykonany.

Telegram od młodzieży chińskiej

ZG ZMP otrzymał od młodzieży chińskiej radiogram następującej treści:

„Dziękujemy za życzenia z okazji Narodowej Święta Chin, stop. Młodzież chińska składa podziękowanie przez czynny udział w budo-

wle nowych Chin i broniąc pokoju świata stop. Życzymy Wam wielkich osiągnięć w budowie socjalizmu.

Centralny Komitet Nowej Demokratycznej Ligi Młodzieży Chin”.



Krystyna Karpińska, traktorzystka Spółdzielni Produkcyjnej w Wierzbicach koło Pułtuska ma zaledwie 18 lat. Ukończyła 5-klasową szkołę podstawową oraz kurs dla traktorzystów. Obecnie uczęszcza na wieczorowe kursy dokształcające. Karpińska jest aktywistką ZMP.

Zapamiętaj
te 1938
cyfry!



PRODUKCJA
ENERGII
ELEKTRYCZNEJ



1955

